

w zdroju miłości topię ból człowieczy...

* * *

przy stoliku usiadła nadzieja
zamówiła kawę i ciastko

niepozornie rozgląda się dookoła
może spotkamy się?

porozmawiamy o...
zresztą nieważne

możemy patrzeć na siebie
do pierwszego pocałunku



© 2007 Marcin Klek

* * *

to tylko dzwonki
wibrują w przestrzeni

tańczą na bruku iskry
z twoich łez

powstała tęcza spójrz
ponad wszystko

ujmij w dłonie
płatki nadziei

nie spychaj w otchłań
marzeń

jesteś silna

* * *

jak z wikliny plotę słowa
makatki znaczeń i zdań

cynowym naczyniom
nadaję nowy byt

kreuję światy odległe
nie poznane

w zdroju miłości
topię ból człowieczy

akwarelą przebaczenia
maluję jutrzenkę

nadchodzącą wiosnę

* * *

miękki dźwięk
fortepianu

kołysze zmysły
wypełniając

całą przestrzeń
powietrze wibruje

niosąc radość
jakiej jeszcze

nie poznał nikt
dla ciebie te nuty

przynoszę z oddali